

Nie tylko Żółkiewski

S E R I A P O D C A S T Ó W

FUNDACJA
MÓWIA
WIEKI

NR 10



ZWYCIĘSTWO HETMANA
ŻÓŁKIEWSKIEGO
POD KŁUSZYNEM

Dariusz Milewski

Wiktorja kłuszyńska to jedno z największych zwycięstw w dziejach staropolskiej wojskowości i największy orężny sukces hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Przypomnijmy, jak do niej doszło.

W lutym 1609 roku w Wyborgu Państwo Moskiewskie i Szwecja zawarły sojusz przeciwko Rzeczypospolitej. W odpowiedzi we wrześniu tego roku polsko-litewska armia obległa Smoleńsk, który padł dopiero w czerwcu 1611 roku. Polska interwencja doprowadziła do rozpadu obozu Dymitra II Samozwańca, którego opuścili polscy najemnicy. Podmoskiewska stolica oszusta w Tuszynie poszła z dymem, natomiast Dymitr z żoną Maryną Mniszchówną zbiegł do Kaługi.

W odblokowanej Moskwie car Wasyl IV Szujski przygotowywał odsiecz Smoleńska. Zdawało się, że ma on w ręku wszystkie atuty, bowiem do Moskwy przybył kilkunastotysięczny korpus moskiewsko-szwedzki z krewnym cara i architektem układu wy-



Car Wasyl Szujski



Dymitr II Samozwaniec

borskiego Michaiłem Skopinem-Szujskim oraz Jakubem De la Gardie na czele. Tyle że autorytet i popularność Skopina-Szujskiego były nie w smak władcy, który najprawdopodobniej polecił go otuć. Śmierć obiecującego wodza zrujnowała morale w szeregach Moskwinów. Do rozprawy z Polakami nie palili się także nieopłaceni podkomendni De la Gardiego. To jedna z głównych przyczyn katastrofy armii moskiewsko-szwedzkiej, która miała miejsce 4 lipca 1610 roku pod Kłuszynem.

Na wieść o nadciągającej moskiewskiej odsieczy, spod Smoleńska wyruszył hetman Żółkiewski ze skromnymi siłami – 2 tys. jazdy i tysiąc piechoty. Po drodze dołączyli do niego dawni najemnicy Dymitra II Samozwańca, dzięki czemu armia hetmana powiększyła się do ok. 10 tys. żołnierzy.

24 czerwca oddziały Żółkiewskiego zablokowały w Cariewym Zajmiszczu przednie jednostki moskiewskie. Hetman chciał wziąć je głodem, jednak ponieważ nadciągały główne siły wroga, zdecydował się na ryzykowny manewr. Pod Cariewym Zajmiszczem pozostawił niewielką część swoich oddziałów, które miały utrzymywać blokadę, z większością zaś ruszył pod Kłuszyn, gdzie zamierzał zaskoczyć moskiewsko-szwedzką armię prowadzoną przez brata cara Dymitra Szujskiego i De la Gardiego.

Nocą z 3 na 4 lipca Żółkiewski dotarli pod Kłuszyn. Hetman dysponował 7 tys. jazdy – przede wszystkim husarią – i 200 piechurami. Z doniesień wywiadu dowiedział się, że przeciwnik rozłożył się na równinie oddzielnymi obozami, a morale w jego szeregach jest niskie.

Przed wojskami hetmańskimi rozciągała się równina, na lewo las, na prawo rzeczka Gźać, a w głębi dwa obozy – moskiewski i szwedzki. Jedyną przeszkodą odgradzającą je od Polaków i Litwinów była wioska Preczystoje i ustawiony w poprzek płot. Zabudowania podpalono. Gorzej poszło z demontażem płotu, który przed nadejściem przeciwnika zdołano usunąć jedynie częściowo.

Pożar postawił na nogi Moskwicinów i ich sojuszników. Pierwsi do walki ruszyli najemnicy De la Gardiego, którzy szybko wyparli spod płotu Kozaków. Później szwedzki generał ustawił wojsko w dwóch rzutach: w pierwszym piechotę, za nią rajtarię. Natomiast przygotowania w obozie moskiewskim przeciągały się. Część podkomendnych Szujskiego dopiero zaczynała umacniać obóz, inni niezbyt licznie i ochoczo zbierali się przed nim. Żołnierze byli zmęczeni, bowiem

przemarsz z Możajska odbywał się w morderczym tempie.

Kiedy jazda Szujskiego stanęła na pozycjach, zamiast ruszyć do natarcia, przez kilka godzin odpierała ataki husarii. Do starcia z przeważającymi siłami moskiewskimi hetman rzucił najliczniejszy pułk Aleksandra Zborowskiego (ponad 3 tys. ludzi zgrupowanych w 20 chorągwiach). Wspierało go osiem chorągwi husarii i pancernych pułkowników Marcina Kazanowskiego i Samuela Dunikowskiego (ponad tysiąc husarzy). Żół-

kiewski wiedział, że najcięższa przeprawa czeka go właśnie z wojskami Szujskiego, a żołnierze Zborowskiego przewyższali pozostałe pułki wartością bojową i doświadczeniem. Ustawione w szachownice chorągwie stopniowo wchodziły do walki i wielokrotnie, niektóre ponoć nawet dziesięć razy, szarżowały na jazdę moskiewską. Z każdym atakiem polsko-litewski impet słabł.

Mordercze zmagania przedłużały się, bowiem znacznie liczniejszy wróg po kolejnych ciosach zwierał szeregi. Polskie wojska topniały, husarskie kopie poszły w drzazgi, pozostały tylko szable w garściach. Słabł impet kolejnych szarż. Nawet Żółkiewski zaczął tracić nadzieję na wygraną.

Szujski, widząc kryzys w polskich szeregach, postanowił przejąć inicjatywę. Na pierwszą linię wysunął zacieźnych rajtarów, którzy zaatakowali, stosując karakol. Ten manewr był powszechnie stosowany przez jazdę zachodnioeuropejską: starcie na białą broń poprzedzały salwy z broni ręcznej, aby zmieknąć przeciwnika. Gdy zbliżała się ława polskiej husarii, pierwsza linia oddała salwę z pistoletów i odjechała do tyłu, ustępując miejsca towarzyszącej. Był to błąd, bo-



**Hetman polny koronny
Stanisław Żółkiewski**



Jakub De la Gardie

Porycki z ok. tysiącem żołnierzy. Szarże przez na wpół rozebrany płot były prawdziwą ekwilibrystyką, a muszkieterzy De la Gardiego walczyli dzielnie. Sytuację zmieniło przybycie na pole bitwy spóźnionych 200 piechurów z dwoma falkonetami. Atak i ostrzał artyleryjski okazały się na tyle skuteczne, że muszkieterzy zostali odrzuceni od płotu. Niechybnie zostaliby wycięci do nogi, gdyby nie pomoc rajtarów, którzy odciągnęli husarię. Dzięki temu najemna piechota zdołała się wycofać na skraj pobliskiego lasu. Gorzej poszło rajtantom, którzy zostali rozbici przez husarię i rzucili się do ucieczki. Ścigający ich jeźdźcy na chwilę wdarli się do obozu najemników, z którego umknęli De la Gardie i Evet Horn.

Bitwa nie była jeszcze rozstrzygnięta. Szujski zabarykadował się w swoim obozie i nie zamierzał się poddać. Z kolei do obozu najemników powrócili ich dowódcy, którzy próbowali poderwać podkomendnych do walki.

wiem rajtarzy z drugiej linii nie zdążyli wystrzelić. Husaria jak taran zmiotła cały oddział. Następne rzuty jazdy Żółkiewskiego przebiły się przez wrogie szyki, zmuszając do ucieczki resztę wojsk Szujskiego. Rozpoczęła się pogon. Polskie chorągwie wdarły się do obozu moskiewskiego i ścigały przeciwnika aż 6 km. Sam obóz nie został jednak wzięty. Pozostało w nim ok. 5 tys. moskiewskich żołnierzy, którzy przygotowywali się do oblężenia.

W tym czasie na lewym skrzydle równie twardy orzech do zgryzienia miał starosta chmielnicki Mikołaj Struś, dowodzący ponad 1,5-tys. zgrupowaniem, oraz książę Janusz

Na nic. Część szwedzkich zaciężnych dała znać Żółkiewskiemu, że jest skłonna negocjować. Ostatecznie De la Gardie zawarł z hetmanem umowę o wypłacie żołdu tym, którzy zechcą przejść na służbę króla polskiego, reszta, w tym szwedzcy dowódcy, otrzymała gwarancję swobodnego powrotu do ojczyzny.

Szujski i jego żołnierze, widząc, że nie mają już sojuszników, rozpięchli się. O godz. 9 bitwa dobiegła końca. Zginęło ok. 2 tys. żołnierzy moskiewskich i 700 najemników. Po stronie polskiej było ok. 200 zabitych i drugie tyle rannych. Droga do Moskwy stanęła przed Żółkiewskim otworem.



Rajtaria (powyżej) pod dowództwem Jakuba De la Gardiego nie była w stanie sprostać oddziałom husarskim (z lewej)

Kłeska kłuszyńska kosztowała Wasyła Szujskiego tron, a sprawująca władzę siedmioosobowa komisja członków Dumy bojarskiej, tzw. siemibojarszczina, w sierpniu zawarła ze stojącym pod Moskwą Żółkiewskim układ o wyborze na cara królewicza Władysława Wazy. Warunki były jasne: do czasu jego koronacji władzę dzierży siemibojarszczina, wojska hetmańskie wycofują się do Możajska,

a król Zygmunt III związa oblężenie Smoleńska. Pakt ten szybko został jednak złamany. Żółkiewski uległ bojarskiej komisji i wprowadził wojska do Moskwy, a Zygmunt III odmówił wysłania do niej młodocianego syna, samemu chcąc przejąć władzę w Państwie Moskiewskim. Wobec fiaska osadzenia Władysława na moskiewskim tronie Żółkiewski odmówił udziału w dalszej wojnie. ■

FUNDACJA
MÓWIA
WIEKI

Redakcja
Tomasz Bohun,
Miłosz Niewierowicz

Opracowanie graficzne
Marcin Adamczyk

© Copyright by Fundacja
„Mówią wieki”

Wydawca
Fundacja „Mówią wieki”
pl. Europejski 3
00-844 Warszawa

W NASTĘPNYM
ODCINKU



Projekt realizowany
w ramach programu:



PA
TRIO
TYZM
JUTRA